Nr. 170. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:

rocznie . .	10 złr.	
ćwierćrocznie	2 „	50 c.
miesięcznie	— „	90 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . ,	13 złr.	60 c.
ćwierć rocznie	3 „	40 „
miesięcznie .	1 „	15 „

„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 25. Października. — Jana Kantego (rzym.) — Karpa M. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Kolonia, 23. paźd. Z Berlina donoszą z najlepszego źródła, że Prusy dopiero wtedy wmieszają się w spór francuzko - włoski, jeżliby egzystencja Włoch była istotnie zagrożoną.

Z Paryża donoszą, że przybyli już ostatni urlopnicy armji paryzkiej, maszerując nocami. Kilka pułków odeszło z Paryża.

Z Florencji piszą, że nastąpi porozumienie między Włochami i Francją na podstawie rewizji konwencji wrześniowej.

Paryż, 23. paźd. „Monitor“ pisze: cesarz odbędzie w piątek wielki przegląd gwardji cesarskiej i pierwszego korpusu armji na cześć cesarza austrjackiego.

Nowy York, 12 paźd. Demokraci zwyciężyli przy wyborach do ciała prawodawczego. Zapewniają, że jenerał Prim znajduje się incognito w Nowym Yorku.

Wiadomości polityczne.

Izba deputowanych rady państwa ukończyła już na przedwczorajszem posiedzeniu obrady nad ustawą o małżeństwie. Po odpowiedzi sprawozdawcy na zarzuty, czynione przez mowców w ciągu debaty jeneralnej, przystąpiono do rozpraw szczegółowych i po krótkiej dyskusyi, w której z Galicyanów brał udział tylko p. Gross przeciw 2. artykułowi ustawy, uchwaliła Izba ustawę o małżeństwie cywilnem w razie potrzeby 196 głosami przeciw 45, przyjmując oraz wniosek wydziału, ażeby mu polecić wypracowanie projektu ustawy o małżeństwie na podstawie niezmienności aktu małżeńskiego przez postanowienia kościelne. W końcu nastąpiło trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy o małżeństwie, poczem Izba odroczyła się do piątku.

Podróż cesarza austryackiego, który przedwczoraj po południu przybył już do Paryża, równała się zacząwszy od granic Francyi prawdziwemu pochodowi tryumfalnemu. Jak donoszą telegramy francuskie ze Strassburga i z Nancy, przyjmowano wszędzie gościa cesarskiego z nadzwyczajnem uniesieniem i życzliwością, wyprawiano na cześć jego bale, kantaty i festyny, i wszędzie, gdzie się tylko pokazał, towarzyszyły mu oznaki najżywszej sympatyi. W Nancy nocował cesarz zwiedziwszy wprzód główniejsze gmachy i osobliwości tamtejsze a nazajutrz o godzinie 6. zrana udał się w dalszą podróż osobnym pociągiem cesarskim do Paryża, gdzie stanął około godziny 3. po południu. Na dworcu kolei żelaznej przyjmowali go cesarz Napoleon, książę Napoleon, Joachim Murat, ciało dyplomatyczne, ministrowie i wielcy dygnitarze państwa, i liczne tłumy ludności witały radośnemi okrzykami cesarza jadącego przez bulwary. Ci sami paryżanie, którzy przed trzema miesiącami niemieli ani jednego okrzyku dla cara rosyjskiego, a nawet niebardzo byli ciekawi oglądać go, cisnęli się teraz tłumnie dla powitania gości austryackich i wznosili okrzyki radości na widok cesarza Franciszka Józefa; jest to demonstracja sama przez się tak wymowna, że zaprawdę niepotrzebuje żadnego komentarza. Lud francuski przeczuwa instynktowo ważność tych odwiedzin dla całej może ludzkości, i oby dały nieba, ażeby przeczucia te niezostały zawiedzione.

Tajemnica spotkania się w Oos cesarza austrjackiego z królem pruskim zabiło także niemały klin wszystkim politykom i reprezentantom dyplomacji europejskiej. Król pruski opuścił jeszcze tego samego dnia Baden, ażeby powrócić do Berlina, i już to samo może posłużyć za dowód, że przedłużenie pobytu jego w Baden było jedynie tylko obliczone na to spotkanie. Jakiż mógł być cel tego spotkania? Jeżli można wierzyć doniesieniom korespondenta berlińskiego do „Wiener Ztg.“ łączyłby się z tem istotnie jakiś zamiar zbliżenia się między Wiedniem i Berlinem, podług niego bowiem miał p. Beust dać w Berlinie do zrozumienia, że niestawiałby on żadnych przeszkód dalszemu rozwojowi Niemiec powoływaniem się na traktat praski, jeśliby Prusy nawzajem nieprzeszkadzały Austrji ścigać głównego celu jej polityki zagranicznej, to jest uzyskania ujść Dunaju. Powtarzamy jednak, że wieść ta zdaje się niemieć dotąd żadnej jeszcze podstawy, chociaż widocznie nie jest także bez znaczenia ta okoliczność; że pruski organ ministerjalny „Nordd. Allg. Ztg.“ wystąpił właśnie teraz z zaprzeczeniem pogłoski o porozumieniu między Prusami i Rosją w sprawie wschodniej, kiedy od dłuższego już czasu nikt wcale nieodzywał się z tem podejrzeniem.

Parlament niemiecki zatwierdził na ostatniem posiedzeniu swojem wszystkie konwencje wojskowe zawarte między Prusami i małemi państwami północno-niemieckiemi i wotował pożyczkę dla marynarki. W sobotę przyjdą pod obradę traktaty związku cłowego.

Sprawa rzymska znajduje się zawsze jeszcze na tym samym punkcie, na jakim postawiły ją wypadki z dni ostatnich; telegramy donoszą wprawdzie o wielkiem wzburzeniu panującem na całym półwyspie włoskim, o powołaniu we Włoszech klasy wieku z r. 1842, o przerwaniu komunikacji telegraficznej między Florencją i Rzymem, a natomiast o utworzeniu już nawet nowego gabinetu we Florencji pod prezydencją Cialdiniego; ale to wszystko niedaje jeszcze należytego wyobrażenia o stanie rzeczy i niedozwala wysnuwać żadnych domysłów pewniejszych nawet na 24 godzin.

Co do ultimatum, które postawił rząd francuzki we Florencji, podaje teraz „La France“ wersję odmienną od tej, którą przytoczyliśmy wczoraj z „Indep.“ Podług tego organu francuzkiego postawiła Francja następujące żadania: 1) Formalne zobowiązanie się do powstrzymania band ochotniczych; 2) niezwłoczne zamknięcie biór werbunkowych; 3) proklamacja Wiktora Emanuela do Włochów, przypominająca im obowiązki kraju i potrzebę szanowania traktatów. To ultimatum zostało przyjęte we Florencji, i w skutek tego została wstrzymaną ekspedycja francuzka. Ale dotąd nie słychać jeszcze nic ani o środkach użytych ze strony rządu włoskiego ani też o manifeście króla do narodu. Powstanie w Rzymskiem nie zmniejsza się także, jako to przedwczoraj donoszono z Paryża, lecz przeciwnie, a okoliczność, że Garibaldemu powiodło się istotnie wymknąć z Kaprery i dostać się na widownię powstania w państwie kościelnem, zdaje się niebyć także bez związku z zupełnem przerwaniem komunik acji telegraficznej między Florencją i Rzymem. Być może jednak, że teraz po utworzeniu nowego gabinetu rozpocznie się jakieś energiczniejsze działanie ze strony rządu włoskiego, i tego też zdaje się oczekiwać Francja, trzymająca ciągle jeszcze w pogotowiu wszystkie swoje środki ekspedycyjne.

Co się nakoniec tyczy powstania w państwie kościelnem, trwa ono bez wątpienia w całej sile jeszcze. Podróżni, którzy przedwczoraj z rana przybyli wprost z Rzymu do Wiednia, zapewniają, że w całej okolicy Rzymu roją się powstańcy; czerwone bluzy wyrastają w Campagni, jak grzyby po deszczu, a śmiałość ich posuwa się do tego stopnia, że nawet kolei papiezkiej używają do swoich wypraw. Ciekawym też jest buletyn, który ogłosił komitet florencki na dniu 20. b. m. Oto powiada on dosłownie: „Legja rzymska połączyła się wczoraj z Menottim i z pięknym batalionem ochotników lombardzkich. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa i stosownie do wydanych rozkazów, musi się rozpocząć akcja w chwili, gdy to piszemy, pod samemi murami Rzymu; wewnętrzne powstanie musi odpowiedzieć wezwaniu ludu włoskiego. Włosi! nadeszła chwila stanowcza, a z nią chwila największych ofiar“. Dotąd wprawdzie nie ziściło się jeszcze to doniesienie, ale któż wie, czy jutro już się nie ziści.

O ucieczce Garibaldego donoszą, że nastąpiła ona 21. b. m., i to okrętem amerykańskim, do którego Garibaldi sam jeden tylko dopłynął małą łódką.

We Francji zaszły ostatniemi czasy w kilku miejscach wypadki, okazujące wewnętrzną sytuację tego państwa w nienajlepszem świetle. Dnia 21. b. m. wybuchły w Napoleonville w Wande i groźne zaburzenia, spowodowane wykupnem zboża. Wojsko musiało wystąpić i zostało powitane gradem kamieni przez rozłoszczone pospólstwo; nazajutrz ponowiły się zbiegowiska i dragoni musieli użyć nawet broni dla rozpędzenia tłumu. W Porthand pod Stevalem opanowała banda ubogich ludzi zboże, które chciano wywozić; także w Vannes, Josselin, Lorient i Gremenées zaszły zaburzenia, a w Rohan miano zatopić okręt ze zbożem.

Turecki organ rządowy „Turquie“ podaje główny zarys konstytucji, podług któ-

rej ma wielki wezyr uorganizować wyspę Kretę. Rządy wyspy spoczywać będą w ręku jeneralnego gubernatora, na którą to godność przeznaczony jest Sami Basza, niegdyś sekretarz Mehemeda Alego, wicekróla Egiptu. Twierdze zostawać będą pod rozkazami niezawisłego od gubernatora cywilnego komendanta. Jeneralnemu namiestnikowi będą dodani do boku jego jako zastępcy jeden Turek i jeden chrześcianin. Wyspa podzielona będzie na obwody i powiaty pod zarządem tureckich i chrześciańskich urzędników. Rady administracyjne złożone podług ludności z chrześcian lub Turków, albo też mieszane, będą naradzać się nad sprawami powiatów. Do załatwiania ogólnych spraw wyspy, będzie co roku zbierać się sejm prowincjonalny, do którego każdy powiat będzie podług wyznania mieszkańców wybierać dwóch lub jednego posła; ale uchwały sejmu podlegają potwierdzeniu Porty. Podobnie będzie uorganizowane sądownictwo. Na teraz będą Kreteńczycy jak dotąd wolni od stałych podatków, ale muszą płacić podatki używane w innych prowincjach.

Obecny porządek.

(N) Rzadkiemi w dziejach są chwile takie jak obecna; rzadko zdarza się schwytać ludzkość na podkopywaniu wszystkiego, co zwać się dotąd zwykło: podstawą porządku. Pozbywszy się wszelkich uczuć szlachetnych, z rybią obojętnością przypatruje się Europa wikłaniu wypadków, a nie podobna nie przyznać, że porządek ów, w imie którego to i owo się dzieje, nie jest bynajmniej porządkiem.

Jedno słowo, jeden pamflet, jeden wypadek zdolne są podkopać w najuznańszych i najuroczyściej usankcjonowanych fundamentach i zburzyć cały sztucznie a mozolnie wzniesiony budynek politycznego ustroju Europy. W obec słów i pamfletów budynek ów drży, niby osikowy liść pod dmuchaniem jesiennego wiatru.

Dziwne też kombinacje i monstrualne związki wyrastają jak grzyby niewiedzieć zkąd, i giną niewiedzieć dla czego. Dziś Francja z Anglją w najściślejszem i najserdeczniejszem zostają porozumieniu, dziś jeszcze to porozumienie zmienia się na zawziętą nieprzyjaźń; dziś Moskwa staje się w obronie Austrji, dziś jeszcze Moskwa na Austrję się odgraża; dziś stolica apostolska grzmi przeciwko schyzmie, dziś jeszcze papież i car oddają sobie wzajemne usługi; Francja bierze się do zaprowadzenia porządku w nowym świecie; Stany Zjednoczone północnej Ameryki, celem utrzymania porządku w starym świecie, wiążą się z Moskwą; Moskwa dla porządku podkopuje władzę i powagę padyszacha; zachodnia Europa dla porządku podtrzymuje władzę i powagę padyszacha.

Dla przypatrującego się postrzegacza ciekawe widowisko przedstawiają obrońcy obecnego rzeczy porządku. Co też to za sztuczne łamane sztuki odbywają się na polu obrony!.. co to za gimnastyka dialektyki!.. z jakąż istnie kuglarską zręcznością dziennikarska, oratorska, i dyplomatyczna retoryka pręży się, wytęża, gnie, łamie i koziołki wywraca pod naciskiem sprzeczności!.. Garibaldi jest i zbrodniarzem i bohaterem; papież świętym i wcale nie świętym; car Aleksander dobroczyńcą ludzkości i katem; Mazzini nawet niekiedy oberwie... pochwałę. Moskale do lez się rozrzewniają nad losem chrześcijańskiej Słowiańszczyzny i dowodzą że dla chrześcijańskiej Polski należy być „bez litości.“ Jednakie niby zasady do rozmaitych prowadzą wniosków i do wprost sprzecznych czynów.

W imie porządku zapanował chaos w wyobrażeniach, dążnościach i działaniach, z czego się wyraźnie i jasno pokazuje, że podstawy, na których ów rzekomy porządek spoczywa, nie mają podstaw. Wszystkie też ludy poznały potrzebę zmiany dotychczasowego porządku.

Dwojako w ludach objawia się dążność ta ku wyzwoleniu się z pod tego porządku: przez pracę i przez bój.

Na polu pracy człowiek z ludu wzniósł się po nad wszystko, co nad nim w ciągu wieków z bożej lub z niebożej stanęło łaski. Wzniósł się jako myśliciel, wynalazca, jako wydoskonaliciel szlachetniejszej i lepszej, bo moralnej strony natury ludzkiej. Ale — nie wyzwolił się. Wypowiedział on tylko i uznał, że praca, aby owoce przynosić mogła, potrzebuje być wolną, i upadło poddaństwo, pańszczyzna, cechy i kasty. Odtąd lud pracuje, sobie na sławę, innym na pożytek, rad że mu już przecie nie zawsze stos i baty zagrażają...

Godnem jest uwagi, że najpiękniejsze i najważniejsze nowszych czasów wynalazki mają na celu ułatwienie wzajemnego pomiędzy ludźmi porozumienia. Takiemi są: w naszym wieku udoskonalony i do dziennikarstwa na szeroką skalę zastosowany druk, koleje żelazne i telegrafy elektryczne. Jest to objaw potrzeby, którą ludzkość gwałtownie czuje, zaprowadzenia i utrzymania pomiędzy ludźmi, ludami i narodami bezpośrednich stosunków. Lecz zastosowanie tej potrzeby, obszerne, rządy na swoją zagarnęły korzyść, ciasne i ograniczone, pozostawiły w używaniu istotnego właściciela, wynalazcy ludu.

Ze zdobyczami pracy dzieje się to, co z drobnemi państwami, istniejącemi obok potężnego. Niepodległość ich jest złudną, muszą one pełnić wolę sąsiada, pomimo że ten bezustannie twierdzi i zaręcza, że tylko dobroczynnie na objawy ich woli wpływa, a gdy jedno po drugiem zagarnie, to jeszcze i zawsze jak Bismark, tłómaczy się dobroczynnością celów.

Praca tedy sama, aczkolwiek podnosi, uzacnia i uszlachetnia ludzkość, nie wyzwala jej jednakże. Na drodze do wyzwolenia jest ona długą, powolną i mozolną kampanią.

Jako pewnik przyjąć też zmożna, że sama praca bez boju nie wyzwoliła by ludzkości. Bój, taki jakim on bywa gdy go ludy prowadzą, o zasady, o ideje, jest wyrazem oburzenia, które wywołuje niesprawiedliwość w zagartywaniu owoców pracy i niecierpliwości w doczekaniu się jej wyzwolenia. Bój taki dopełnia działalność pracy, dążność jej uwyraźnia i ostateczny rezultat przyspiesza. Gdziekolwiek też widzimy jakowyś postęp ku lepszemu, wszędzie wynikł on z boju, wykwitł z gruntu zasianego kościami i oblanego krwią, wszędzie uświęconym i uświetnionym został przez męczeństwo. Bój przeto, gdy toczy się pod wyraźnym sztandarem postępu, jest rodzonym bratem pracy. Podaje on jej rękę, dźwiga ją i osłania. Jedno bez drugiego jest niemożliwem tak jak w naturze po upałach następują burze i grzmoty.

Tak tedy obecnie mimo dążności materialnych ludzkości bój jest nieunikniony, bo istniejący porządek jest tylko rozejmem a nie stałym pokojem. To też niepewność ogarta wszystkich umysły i wyczekuje czasu rychło usłyszy pierwszy strzał, którego odgłos rozpocznie nową walkę przeciw przemocy i zaborczej grabieży. Wśród pracy nie wolno przepomnieć o przyszłych bojach, które nas jeszcze czekają, a po których pomyślnem rozwiązaniu dopiero ludzkość wypocząć może i oddać się dalej użytecznej pracy cywilizatorskiej.

Z rady miejskiej.

* Kwestja podania petycji o utrzymanie rady szkolnej, którą podnosiliśmy w ostatnim nr. naszego dziennika, została wniesioną na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw bieżących, zabrał głos p. radny Wild a wykazawszy niezmierną doniosłość autonomji wychowania publicznego, — którą to autonomję, ustawą o radzie szkolnej już nam przyznano — zagroziły świeże uchwały raichsratu — dalej że miasto Lwów, utrzymujące ze swoich funduszów liczne szkoły ludowe i średnie, jest przedewszystkiem obowiązane do obrony tej autonomji, której napróżno broniła nasza delegacja, złożył wniosek następującej treści: „podać petycję do izby panów, aby przy debacie nad 11. §. ustawy o kompetencji rady państwa — ustęp i przyznający radzie państwa uchwalanie zasad wychowania publicznego w szkołach ludowych i średnich — wykreślono.“

Następnie Dr. Madejski popierając wniosek dowodził, że jest to prawdziwie konstytucyjna droga, którą jego poprzednik proponował i że tym tylko sposobem zdołamy uratować przyrzeczoną nam dyplomem październikowym a sankcjonowaną świeżą ustawą udzieloną autonomję w sprawach szkolnych. Wniósł dalej, aby petycję tę, ułożoną przez Magistrat, przesłać na ręce ks. Karola Jabłonowskiego.

Dr. Hoenigsman przestrzega, aby nie prosić o zanadto wiele, i nienarażać się na odpowiedź odmowną. Wnosi przeto, aby nie żądać wykreślenia owego ustępu, gdyż może w innym kraju koronnym zgodzą się na tę ustawę; lecz by tylko żądać, aby ustęp ten nie miał w Galicji mocy obowiązującej.

P. Wild zgodził się na tę poprawkę, a rada przyjęła wniosek wraz z poprawką jednogłośnie. Dla uniknienia zwłoki wybrano zarazem na wniosek p. Miączyńskiego komisje, złożoną z pp. Madejsklego Rajskiego i Wilda, która ma zająć się jak najrychlejszem wysłaniem petycji.

Spodziewamy się, że kraj cały pójdzie za przykładem Lwowa, że zewsząd posypią się petycje, że wreszcie jednomyślne żądanie kraju rząd uwzględni Wzywamy przeto powtórnie wszystkich obywateli do zajęcia się gorąco tą sprawą.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Znać, że ks. Sanguszko przebywa od dłuższego czasu za granicą, gdyż przedstawił w radzie państwa stan Galicji w takiem świetle, jakby mord, rabunki i pożogi były u nas na porządku dziennym. Tymczasem porównując nasze stosunki krajowe z demoralizacją innych prowincji austrjackich, ilość popełnionych zbrodni jest u nas daleką mniejszą, niżeli gdzie indziej. I tak możemy znowu donieść o nowej kradzieży w arsenale wiedeńskim; dawniej wykradziono armatę, później kilka cetnarów ołowiu teraz zaś mówią o 2000 cetnarów żelaza. Jeśli sprawy te w takim stopniu będą dalej postępować, to wkrótce arsenał wiedeński będzie wypróżnionym.

* *Rozalia Felbel* z Winnik, 28 l., skazana została na rosprawie tajnej w d. 21. b. m. za obrazę jednego z członków ces. domu i organów bezpieczeństwa, zgodnie z wnioskim prokuratoryi państwa na 1 rok cięż. więzienia z 2razowym postem w każdym tygodniu i przyjęła wyrok.

* Rodzina Poniatowskich zawsze jest jeszcze w łaskach u Moskali. Pomnąc zapewne na zasługi nieszczęśliwej pamięci króla Stanisława, dozwolił teraz car Aleksander Augustowi Poniatowskiemu zatrzymać dobra na Litwie, i zapewnił mu zarazem „wszelkie korzyści, jakie przysługują osobom ruskiego pochodzenia.“

* *Z Kamieńca podolskiego* donoszą nam o nadzwyczajnej drożyznie ktora tam w skutek tegorocznych nieurodzajów panuje. Zeszłoroczne zbiory

sprzedano natychmiast, gdyż mało który z właścicieli przechowuje je na drugi rok lub dalsze lata, która to nieprzezorność powodem bywa daleko częstszych teraz klęsk głodowych aniżeli dawniej, gdzie można było znaleść kilkoletnie zapasy. — Przybył do Kamieńca rotmistrz austrjacki w celu zakupienia koni prawdziwej polskiej rasy, którą cenią jako najwytrwalszą, gdyż konie tej rasy obok najmierniejszej strawy najzdolniejsze są do ponoszenia wojennych trudów. Rasę tę utrzymują jeszcze niektóre stadniny na rosyjskim Podolu, gdyż w Galicji w skutek niestósownego krzyżowania nie znajdziesz już koni czystej polskiej krwi.

* W Przestaniu w pow. żółkiewskim dnia 11. b. m. zastrzelił się Michał Przedrzymirski niejaki kapral. Wzgardzona miłość miała go popchnąć do tego kroku.

* W Zaleszczykach wybrano marszałkiem p. L. Wybranowskiego, zastępcą Kozickiego; do wydziału powiatowego wybrani: S. Sochanik, adwokaci dr. Zakrzewski, dr. Brodacki. ks. r. gr. Lisiewicz.

* Katolicka ludność Szląska obchodziła dnia 15. bm. nadzwyczajną uroczystość. W tym dniu upłynęło właśnie 600 lat, kiedy Jadwigę, żonę księcia Henryka Brodatego, policzono w poczet świętych. Trzebnica, w której prochy św. Jadwigi spoczywają, tak była przepełniona obcymi, że niejeden nie mógł znaleźć dla siebie pomieszczenia.

* W środkowej Francji rozmnożyło się takie mnóstwo myszy, że zjadają zasiewy po polach; klęska ta jest dla Francyi tem groźniejsza, że już dają się spostrzegać między ludem wiejskim objawy nędzy i głodu; w departamencie Loary dziewczyna biedna żywiła się szczurami i żabami — lecz pożywienie to okazało się jej szkodliwem, bo wnet umarła.

* *Prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie*, zaprasza Szanownych Członków Wydziału Towarzystwa na posiedzenie nadzwyczajne na dzień 10. listopada 1867. o godzinie 3. popołudniu do małej sali radnej w ratuszu lwowskim. We Lwowie dnia 20. października 1867. Leszek Dunin Borkowski, przewodniczący.

* Dziś *w sali ratuszowej* przedstawienie astronomiczno-geologiczne, z którego dochód przeznaczony jest na zakupno planetarjum dla szkoły realnej i przemysłowej.

* Dziś w *teatrze polskim*: „Paziowie królowej Marysieńki, operetka Dunieckiego i Cudzoziemszczyzna, komedja A. Fredry.

Gospodarstwo i przemysł.

* „Gaz. Wied." ogłasza traktat pocztowy zawarty pomiędzy Austrją a Grecją, według którego portorjum od listu pojedyńczego wynosi 25 kr.

* Namiestnictwo udzieliło właścicielowi dóbr Kutkorza pozwolenie do pobierania myta przy moście nad Pełtwią w Kutkorzu wedle taryfy II. klasy na lat 5.

* Gazeta wołyńska donosi, że w guberniach naddnieprskich zawiązało się stowarzyszenie wyrabiania bawełny krajowej z rośliny *asclepias syrica* w kształcie przędzy, knotów i t. p. Plantacye tej rośliny zakłada towarzystwo w gub. wołyńskiej i czernichowskiej na przestrzeni 15.000 morgów. Kapitał zakładowy składa się z dwóch milionów rubli.

Część urzędowa.

Nominacje. Kubelka Maciej komisarzem pow. 2. klasy; Pokiński Juljusz, Praschil Leopold adjunktami powiat. zaś Laag Franciszek sekretarzem pow. Jan Kamiński zarządcą magazynu tytoniu w Jagielnicy.

(*Konkursa*) Posadę poczmistrza w Krzywczy nad Sanem (200 złr.) term. pod. do 20 listopada; — nauczyciela przedmiotów filologicznych przy szkole real. w Brodach (735 złr.); t. p. 20 listopada; — sługi urzędowego przy urzędzie cechowem złota i srebra we Lwowie (350 złr.); t. p. do 25 listop; — sekretarza powiat. w Limanowie (600 złr.); t. p. do 25. listop.; — stupendjum fundacji hr. Agenora Gołuchowskiego w kwocie 200 złr. i 2 stupendja z fundacji Zalchockiego po 150 złr. term. pod. do 30. listop.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 24. października 1867.

Akcje kelei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 210.25. Akcje kolei Lwow. Czern. po 200 złr. w. a. płacą 172.75. Rubel papierowy rosyjski płacą 1.70. Pruskie bilety kasowe płacą 1.83. — Spiritus wiadro 41 miar 80° Tralles 17.60; (na Listopad, Grudzień 1867, Styczeń, Luty 1868). Kukurudza korzec 190 funtów effekt z dosypem do 170 funtów 17.65 (na Grudzień 1867 Styczeń, Luty 1868.)

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 23. paździeruika.

		Dają		Żądają	
		złr.	kr	złr.	kr
Dukat holenderski		5	88	5	95
Dukat cesarski		5	93	5	99
Napoleond'or		10	01	10	02
Półimperjał rosyjski		10	14	10	28
Rubel srebrny rosyjski		1	89	1	93
Rubel papierowy rosyjski		1	69	1	71
Talar pruski		1	82	1	84
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	78	57	79	25
Galic. listy zastaw. m. k.	bez kupon.	82	40	83	16
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	66	08	66	25
Pożyczka narodowa	bez kupon.	64	24	64	d3
Akcje kolei żelaź. galic.	bez kupon.	208	08	209	33
„ „ „ Czerniowieckiej		171	67	174	17

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 24. października.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	40
„ z procent. z maja i listopada	58	—
5% Pożyczka narodowa	65	10
Losy pożyczki z roku 1860	81	80
Akcje banku wiedeńskiego	677	—
„ „ kredytowego	175	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	124	40
Srebro	121	75
Dukat pojedynczy	5	96

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. października.

PP. Malczewski J., z Poczap. Reindl A., c. k. major z Wolicy. Suszkiewicz J., radca finans. ze Stryja. Pasakas Łazarz, z Witlowic. Ustrzycki W., z Czelatycz. Jurkowski E., adw. kraj., z Nowego Sącza. Zapłatyński F., podporucznik ze Stryja. Ośmiałowski Zygm., z Janczyna. Papara J., z Dolnicza.

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie musiała sprawić ta wiadomość pośród ludu zupełnie bezbronnego, a szczególnie na kobietach i dzieciach, towarzyszących procesji, która tym sposobem znalazła się naraz między dwoma wojskami nieprzyjacielskiemi w Wieliczce i na Podgórzu, a przytem wszystkiem jeszcze niemiała żadnej drogi do odwrotu. Miano jeszcze nadzieję uprzedzić wkroczenie Austrjaków na Podgórze i uratować się spiesznym powrotem do Krakowa; ale już było zapóźno. Przybywszy bowiem na wzgórze panujące nad miastem, ujrzano już Austrjaków w mieście, szturmujących koszary i główną strażnicę. Powstańcy stawili przez jakiś czas opór z domów, ale w końcu wyparci z nich przeważnemi siłami ratowali się ucieczką na brzeg krakowski i utrzymywali ztamtąd dość żwawy ogień na Austrjaków; Collin zaś, gdy już niebyło ani jednego powstańca w mieście, kazał zatoczyć dwa działa przed most i razić kartaczami zbierających się na przeciwnym brzegu powstańcom.

Wszystko to widziała procesja stojąca na wzgórzu, i wahano się dość długo, co począć w tem krytycznem położeniu; wreszcie zdecydowano się iść dalej pocieszając się nadzieją, że przecież żołnierz monarchy chrześciańskiego i dowódzca wojsk regularnych w państwie cywilizowanem niezechce splamić oręża swego mordowaniem bezbronnych i zniewagą rzeczy najświętszych; ale niestety — jakże srodze się zawiedziono! Collin potrzebował koniecznie zaćmić rywala swojego z pod Gdowa i w istocie dokazał tego okrywając się nieśmiertelną sławą wielkiego pogromcy niewiast i dzieci! Jak tylko bowiem dano mu znać o zbliżaniu się procesji, uznał przezorny wódz i strategik za rzecz potrzebną, odkomenderować natychmiast trzy kompanie piechoty Schmerlinga pod dowództwem majora barona Schneidra i oddział konnicy z rozkazem, ażeby ją w proch rozbito Już zmrok zapadał, gdy procesja nieprzeczuwając, a raczej nieprzypuszczając wcale tego, co ją spotka, schodziła spiewając: „Święty Boże" ze wzgórza ku kościołowi, gdy naraz powitano ją gęstym ogniem z obu stron gościnca i zaraz potem rzuciło się wojsko na bezbronny tłum z bagnetami. I nastąpiła scena, do której opisania nie jest zaprawdę zdolnem żadne pióro ludzkie. Naród zaryczał z rozpaczy wołając o pomstę do nieba, kobiety i dzieci przejęte śmiertelną trwogą rzucały się na kolana, błagając o miłosierdzie żołnierzy, płacz i jęki umierających rozdzierały powietrze. Niektórzy chcieli ratować się ucieczką, ale bagnety zamykały im drogę, inni w rozpaczy rzucali się na żołnierzy, ażeby się przedrzeć i ginęli od kul lub pod kopytami tratującej konnicy. Sam Dembowski, który z krzyżem w ręku wystąpił naprzód i chciał coś przemówić, padł jeden z pierwszych przeszyty kilkoma kulami. W końcu przemogła już rozpacz, i niejaki Hroczewski, były uczeń akademii neustadzkiej, pochwyciwszy sztandar z orłem i pogonią skupił około siebie garstkę odważniejszych i usiłował przebić się z nią przez wojsko; ale niebawem poległ i on także a towarzysze jego zostali prawie wszyscy wymordowani.

Tak do dwóch godzin pastwiono się nad bezbronnym ludem, aż wreszcie zupełna ciemność położyła koniec barbarzyńskiemu dziełu pana Collina. Mało komu tylko powiodło się ujść cało do Krakowa; reszta albo poległa albo zabraną została w niewolę. Cały plac przed kościołem zasłany był trupami i rannymi, których nie było nawet komu należycie opatrzyć; 32 księży pojmano, z których jeden kapucyn ciężko raniony wkrótce potem umarł, resztę zaś odesłał Collin pod eskortą do Wadowic, gdzie potem przez długi czas ich więziono. Otóż dokładna powieść o wielkiem zwycięstwie jenerała Collina na Podgórzu! Znalazły się wprawdzie tak zwane dusze uczciwe i usłużne, jakich nigdy nie braknie na świecie, które z procesji tej zrobiły prostą bandę buntowników, u księży widziały broń ukrytą pod ornatami, a Dembowskiemu kazały na czele zbrojnego tłumu uderzyć niespodzianie na wojsko; ba — niektóre z nich ubolewały nawet z świętą grozą nad tem, że ludzie bezbożni poważyli się nadużyć religji w celu zbrodniczym; ale z takimi historykami nie każdy godzien jest polemizować. Dziś przynajmniej jest to już fakt uznany i stwierdzony przez naocznych świadków, że z uczestników procesji nie był nikt uzbrojony, że nawet owa garstka gwardzistów, która dla parady tylko asystowała procesji, nie zrobiła użytku z broni aż dopiero po napadzie wojska na procesję, i że rząd rewolucyjny tak dalece nie myślał o żadnym ataku na Podgórzu, że nie poczynił nawet żadnych przygotowań do obrony i dopiero po dokonaniu owej rzezi kazał wziąść pod areszt komendanta placu Huberta za to, iż nie znajdywał się na swojem stanowisku.

(C. d. n.)

Ogłoszenia.

Leczenie elektryczne

w nowo otwartej

sali elektro-serpentycznej

przy placu Halickim pod l. 1. na Iszem piętrze. — Bliższych szczegół udziela tamże dentysta **Ujheli**. 312-1-4

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Sassowie.

zawierający w sobie kurację *hydrotherapentyczną*, *kąpiele rzeczne w Bugu, kąpiele parowe i gymnastykę* od dwóch lat nowo urządzony pod dyrekcją **Franciszka Medweja**, byłego dyrektora zakładu hydrotherapeutycznego w Kisielce pod Lwowem, otwarty jest latem i zimą. Kuracya odbywa się w zimie w opalanych łazienkach. Traktyernia wyborna w miejscu. Okolica urocza w pobliżu Podhorzec, 3 mil od Brodów. Cena aa pokój i kurację z usługą wynosi tygodniowo **10 złr. 50 kr.** w. a.

Franciszek Medwej,

dyrektor zakładu kąpielowego w Sassowie w obwodzie złoczowskim w Galicji.
302-2-3

OBICIA PAPIEROWE

nagromadzone w bardzo wielkich partiach, pochodzące z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych sprzedają dla zmniejszenia składu przez zimę i w skutek zamiaru częściowego przeistoczenia interesu znacznie niżej cen fabrycznych

HERCOK & ARNOLD

we Lwowie,

ulica Halicka w prost katedry l. 24 m.
polecając oraz **Zaluzje i story drewniane** własnej fabrykacyi.
307-2-12

SUCZKA

mała rasy pińczów

biała, z płatkami *czarnemi*, obróżką sukienną czerwoną i dwoma dzwoneczkami, nazwiskiem *Kryńcia*, zgubiła się wczoraj dnia18. b. m. wieczorem w rynku. — Ktoby ją znalazł, raczy odnieść do kamienicy W. dr. *Kabata* pod *l. 346 na Iszem piętrze*, a otrzyma

20 złr.

nadgrody. 307-3?

Filia banku angielsko-austryackiego

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, 309-2-?

że począwszy od 1. Listopada 1867

4⁰₀ ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem wydawać i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4°/₀** z ośmiodniowem wypowiedzeniem liczyć będzie.

Zmiana firmy

dawniej **F. B. HANICKIEGO & Comp.**

na skład obówia z pracowni krajowej

F. Gorskiego

plac św. Ducha l. 45 m.

Przyczem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wszelkie obstalunki tak jak dawniej przyjmuje się i w krótkiem czasie bez zawodu uskutecznia.

Zawiadamiam również panów wierzycieli, iż wszytkie długi podane przez pana Hanickiego aktem notarjalnem sporządzonym na dniu 15. października 1867 zobowiązałem się wypłacić a zaległe należytości sklepowe przeszły na moją wyłączną własność o uiszczenie których, uprzejmie proszę w jak najkrótszym czasie Polecając się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności
313-2-12 pozostaje z szacunkiem **F. Gorski.**

PROMESY z r. 1864,

na które wygrać można

250.000 złr.

dostanie do

d. 1. listopada 1867

po 2 złr. 50 cnt. ze stęplem.

Dnia 1. października wygrano 25.000 złr. na los Rudolfa, serja 138 nr. 12, u

FRYDERYKA SCHUBUTHA.

314-1

Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie od dnia **1. listopada** r. b.

ASYGNACYE KASOWE

4°/₀ za **8**dniowem wypowiedzeniem
4½°/₀ „ **14**dniowem „
5°/₀ „ **30**dniowem „

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyi kasowych w obiegu będących:

od 3½°/₀ procent po 4 od sta 311-3-?
„ 4°/₀ „ „ 4½ od sta.

Lwów dnia 31. października 1867.

Dyrekcya,

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby